

brulion

Matematyka

Educa

Szkola

Jed. VII B

19/192

1) Jozefie swiety Patronie.	str. 1.
2) O Jozefie ukochany	str. 2.
3) Szczęśliwy kto sobie patrona	str. 4.
4) Przez czyscowe	str. 6.
5) W Dzień ostateczny	str. 7.
6) W dzień w czyscie	str. 10.
7) Zglebi mojego	str. 12.
8) Zawitaj + Gorko	str. 14.
9) Barbaro swieta	str. 16.
10) Maria Magdalena	str. 18.
11) Przy pożegnaniu się ze światem	
12) Krzyżu cierpienie	
13) Matko Królowej	
14) Gdzie jest Jezus ma pociecha	str. 27.
15) Jezusowi dość pracował	str. 29.
16) O Boskiej Wpatizności	str. 33.
17) Ja wam Sercem	str. 38.
18) W. Ciemnościach	str. 40.
19) O swiętej Barbarze	str. 42.
20) O swiętym M. Hołojcu	str. 44.

- 21) O sercu Pana Jezusa str 46
- 22) O zgodzienie z wola Boza str 47
- 23) Jezus w ogrójcu malejący str 53
- 24) Zmiłuj się Boże str 56
- 25) O najświętszej Marii Pannie str 61
- 26) Zmarły cztowicze str 63

1. Jozefie święty Patronie

Jozefie święty Patronie ku prosbom naszym się skłoń.

Do Ciebie wnosimy dlonie opieką swoją nas skłoń.

Racz stróziem byc młodzieńczych lat By grzeszmy im nie szkodził świat

O strzeż o strzeż młodzieńczych lat Jezusa lota dziecięce Bóg zwierzył opiece twej. Praym tak ze nasz wiek w swe ręce I nad mą opiekę miej

II

Poleć nas zbawcy naszemu Któregos Piastunem byt Prowadź nas, prowadź ku Niemu Do cnoty dodawaj sił. Racz.

Sserca ch

Niech w ~~szeregu~~ naszych przebywa Bóg Jezus z Maryją wraz Grzech zwigłku z Nim nie zrywa Przez wszystko żywota cna. Racz

IV

Ty ktoryś na Zbawcy Tonie
 Mógł żywot polozyć swój
 Racz nam ulatwić przy zgonie
 Ten życia ostatni ból. Racz!

V

O nasz niebieski Patronie
 Ku prośbą naszym się skłoń
 Tak w życiu jak i przy zgonie
 Opieką swoją nas skłoń. Racz

2. O Józefie ukochany str. 272

I

O Józefie ukochany, pod opieką
 Twoją rósł
 Chleb żywota z mleka sławy
 Tyś go na swym ręku niósł
 Tyś go w ziarne pielęgnował
 by nakarmić ludzki głód
 Tyś nam ustrzegł i zachował
 Ten wolał Bocy cel

Dla niego żyć
 z Tobą gościć
 gdzie chwaty swej
 On tai blask
 by wszystkim nam
 był Jezus Sam, ach uprosi te
 najdroższą z łask

II

Tego który w Nazarecie
 Tobie powierzony był
 My strzeżemy na tym świecie
 Solnie Majestat Bocy skrył
 Twoją miłością sercem Twojem
 Ucz Jezusa wielbić tu
 Jak Ty pracą łzami znojem
 całym życiem służyć Mu. Dla niego żyć

III

Wiech z ofiarą tajemnicą
 Porał całym światem już
 Zakraduje Syn Dziewicy

Bóg Zbawiciel, życie dusz
 W Sakramencie ukrytemu
 Niech cesi odda cały świat
 Każde serce niech ku Niemu
 Swej miłości miesie kwiat, Dłs nieg ży
 str. 274.

3. Szczęśliwy kto sobie Patrona

I

Szczęśliwy kto sobie Patrona
 Józefa ma za opiekuna
 Niechaj się niczego nie boi
 Gdy święty Józef przy nim stoi nie zginie

II

Idzie przez, marności światowe
 Boscie wy do zguby gotowe
 Jui ja memu nad karnar słobrego
 Józefa Opiekuna mego, przy sobie

III

Ustąpcie szataniskie majordy
 Przyczyna to zemną celowick kszody

Je choćby i samo powstało
 Piekło się na mnie zbuntowało nie zginie

IV

Gdy mi jest Józef ulubiony
 Obronca od każdej złej strony
 Onci mnie ze swojej opieki
 Nie pusi, i zginieci na wieki nie mogę

V

Proszę Cię upraszam serdecznie
 Józefie święty, bym bezpiecznie
 Mogł mieć zgor i lekkie stonanie
 I grzechów moich skasowanie przy śmierci

VI

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sędzięgo
 Stawić się, wielce strasznego
 Radzcie mi, Józefie, przy sądzie,
 Kiedy mnie Bóg sądzić zasądzie, Patronem

4. Pzez czyscowe

str. 358

Pzez czyscowe upalenia
które znoszą przewinienia
Lzy lejące bez pocieszenia
zobraz Twego upalenia, O Maryjo!

II

Tyś źródło grzechy czyszczące
Wszystkiem złoćwie przynaszające... ~~O Maryjo~~
Posilaj umierające
Ratuj męku ponoszące... O Maryjo

III

K Tobie umarli wzdychają
W Tobie ufność pokładają... ~~O Maryjo~~
Niektwarz macierzynską znają
Niech przez Cię nieba dostają, O Maryjo

IV

Kluczu do nieba z niedroży
Wieżień w czyscu utrapiony, ~~O Maryjo~~
Pragnie przez Cię być puźroży
Z wieziernia w niebieskie strouy... O Maryjo

V

Sprawiedliwych oświecenie
Nadziei grzesznych wzmocnienie... ~~O Maryjo~~
Niech przez Twoje przyczynienie
Gasną czyscowe płomienie. O Maryjo

VI

Twe zasługi, Twe przyczyny
Popłaciwszy grzechów winy... ~~O Maryjo~~
Niech wprowadzą ludzkie syny
I mak do niebieskiej krajiny, O Maryjo

5. W dzień ostateczny str 359

W dzień ostateczny w dzień sądu Boga
Ogarnie ten świat niestychna trwoga
Nieba się wzruszą wielki ucisk będzie
Na ludzi wszędzie na ludzi wszędzie

II

Wówczas to trąba straszonym głoćsem ryknie
I na wskroś groby umarłych przemknie
A to, co wierzym spełnionem zostanie
Jest z martwych stanie, ciał z martwych stanie

III

Kazda sie dusza powroci do ciata
Azeby z swoich spraw rachunek zdala
Stanie przed tronem Syna czlowieczego
Boga siedziwego, Boga siedziwego

IV

O, jaka wtedy przejmie grzesznych trwoze
Goly ujrze msciwym Sedzia tego Boga
Ktorego cale zycie obrazali
Nic Nan nie dbali, Nic Nan nie dbali

V

Natenczas wyjdą na jaw wszystkie zlosci
I te, co byly spelnione w skrytosci
Nie beda nawet tajne zle przagnienia
I pomyslenia, I pomyslenia

VII

Przystapi wreszcie Sedzia do wyroku
Stawiajacy dobrych po prawym swym boku
Zlych po lewicy, i tak ostateczny
Da wyrok wieczny, Da wyrok wieczny

VII

Najprzed do dobrych, co beda zbawieni
Ozwie sie; Pojadzie wy blagostawieni
Wezcie królestwo wam przygotowane
I obiecane, I obiecane

VIII

Zli zais uslyszą glos gromu straszego
I zacie przekleci do ognia wiecznego
Ktory od wiekow czartu zgotowany
Wam teraz dany, Wam teraz dany

IX

I ktoz nie zachry przed Twym gniewu Panie
Widząc tak ciężkie grzesznych ukaranie
Przetoz stanowie zawsze byc gotowy
Na sąd surowy, Na sąd surowy

X

Jac nie opuszczę ooltad obnia zadnego
Bym nie roztrąsnął sumienia własnego
A skoro się w nim jakiś grzech ukaze
Przez spowiedź zmaze, Przez spowiedź zmaze

6. Wieżień w czyscu str 361

Wieżień w czyscu zatrzymamy
Prosi na Jezusa rary
Ratuj z ognia moją duszę
Bo ja bardzo cierpieć muszę
O Jezu Jezu

za wszystkie dni i momenta
życia mego i talenta
Tam rachunek pokazano
Na ciężkie męki mnie dano. O Jezu Jezu

Ogień w czyscu bardzo ostry,
Otoczył mnie ogień bystry
I zewsząd mnie ogień pali
Nikt się nade mną nie zali O Jezu Jezu

Gdy się z światem ja rozstawał
Wówczas mnie każdy żałował
A gdy umierał, choć widzieli
O duszy mej zasmuceni. O Jezu Jezu

1
Córki, syny, co płakali
Gdy mnie do grobu chowali
Wówczas niby żalowali
A teraz mnie zaniedbali O Jezu Jezu

Siostra z bratem chodzi stroną
Chociaż mi „Requiem” dźwięnią
I „Requiem” wygłoszają
O duszę moją nie dbają. O Jezu Jezu

Miły Jezu, co takiego
Nie masz przyjaciela mego
Jeby mnie teraz ratował
W mękach czyscowych salwował, O Jezu Jezu

Mają z pisma ogłoszenie
Jak w czyscu пала płomienie
Tam^{2a} moment grzechu płonąć
We łzach gorzkich długo tonąć. O Jezu Jezu

IX

Dekret Bożi nie w przemianie
Co mnie stois, tak się wam stanie
Uważaj królowy żyjący
Na ogień w czyscu gorący. O Jezu Jezu

Przez Twą, Jezu, srogą mekę,
Podaj duszę w czyscu rękę
Wyciągnij je z ramiemi
I czysca rękami Twojemi. O Jezu Jezu

XI

W prowadz z Twojej świętej miłości
Do niebieskiej wesołości
Niech się cieszą z Tobą, Panem,
Aż na wielki wieków, Amen. O Jezu Jezu

7. Z głębi mojego, str 363
Z głębi mojego serca głos wydany
Wola o litość do Pana nad Panu
Naszeż słuch, Panie, nachył do mnie ucha
na głos mój, który, wydaje ma skruca

15

II

Jesli uważać będziesz nie prawosci
Ktoż wytrzyma, Panie, bo ktoż bez złości?
Ja widząc ze Bóg, Pan nasz, jest Pastrawy
Chcę z serca Jego zachować ustawy
Panstkiemu

III

Panstkiemu słowu ufa moja dusza
Ze grzech odpusci, gdy się serce skrusea
Nadzieje w dobrym Panu mam, że roczy
Smerek mój odpusci, gdy Izy me zobaczy

IV

Izrael ufa od suntu do zmiereku
Ze mu Pan litość zeszele z niebios wierzeku
Bo miłosierdziem słynie nasz Pan Luby
A nigdy nie chce Bóg grzesznika zguby

V

Ma Bóg niezmierny starb na okupienie
Byle nas skruseył za przemnienie
Ze z grzechów wszystkich, choć wielkich i wielu
Bóg Cię odkupi, ufa Izraelu.

8. Zawitaj Córko

Zawitaj Córko Ojca przedwiecznego
Przedziwna Matko słowa wielonego
Oblubienca, Oblubienica, Twego Ducha świętego

II

Najświętszej Trójcy przedziwny Kosciele
Który poświęcił Bóg Syn w naszem wielo
Boskie trochanie, niewinne poczęta, Panienko

III

Wszystkie fortuny, wszystkie łaski w Tobie
Jak rzeki w morzu, w jednej Twojej osobie
Łask wszystkich morze, po Bogu w Synie Najwyższym

IV

Jeszcze nie jasniał firmament gwiazdani
Ani słoneczna kolo promienianni
+ Tys świeca niewinne poczęta Panienko święta

V

Jeszcze w swym szyku nieba nie stanęły
Ani w swych brzegach morza zatoneły
Sedy Bieda mędrości pogorki wzięła, Tys przy
niej była

VI

Wewnątrz i z mierzchu Tys skrzywnia złocista
Bez rotzy grzechowej zawsze promienista
Bez cienia zmarzy niewinne poczęta Panienko

VII

Liebie od wielotw Bóg ulubił Sobie
Zmarzy nie widział i na chwile w Tobie
Z ust Najwyższego winiklas' wieczności światłosci

VIII

Nim grzesznik Adam stanął po Lewicy
W przejrzeniu Boskiem Jednas' po prawicy
Před wieki była, niewinne poczęta, Panienko święta

IX

Jako Królowa w złocistej koronie
W Królewskiej szacie Tys pierwsza w obronie
U Syna pierwszej jesteś odkupiona maki stworzona

X

Tys jałowita węża głowę starta
Przy Twem poczęciu, która nas pozarta
Szlachetna Judyta, niewinne poczęta Panienko

święta

XI
 Zjadł nos i stargał Lew grzechu pierwszą
 Tyś nie słyszała nawet ryku jego
 Samson zaś świętą rozszarpał Lwa tego
 XII plekwaro/ney

Przez Twe poczęcie, Panno, prosim Ciebie
 Na wieki z Tobą niech królujem w niebie
 Tam spiewać będziem: Niewinnie poczęta Panienko
 święta

9. Barbara święta str 318

Barbara święta Perła Jezusowa
 Szeźko do nieba grzesznikom gotowa
 Wierna przy śmierci Patronko smutnemu
 kończącemu

II
 łrodo czystości, obmyta na wieki
 Nie wypuszczaj mnie z Twej świętej opieki
 Ty mnie przygotuj na drogę wieczności, ~~z sobą zjednocz~~
 W świetłości

III
 Spraw, by moj Jezus był dozorcą moim
 W życiu i zgonie, tak, jakto był Turum
 Niech duszę moją w niebie z Twej pomocy
 z sobą zjednoczy

IV
 Twój i mój Jezus w świętym Sakramencie
 Niech mnie nakarmi w ostatnim momencie
 Ostatnie słowa, Jezus i Maryja. Niech mnie
 nie mija

V
 W ranach najskłodszych, w Mecie Jego drogiej
 Zakuruj mnie, Panno, od szataniskiej trwogi
 Abym umierał dobrze z Twej obrony, Nieustraszonej

VI
 Bym ma od piekła zabezpieczył duszę
 Najbarożej w ten czas, kiedy konac muszę
 Barbaro droga, odłajze ja Bogu w milobieskim
 progu

VII
 Komuż bezpieczniej duszę swą polece
 Jak Tobie? A ty Jezusowi w ręce
 Oddaj, O Perło, droga zapłacona Krwią
 odkupioną

VIII
 Szczęście to wielkie przy mej śmierci będzie
 Gdy Jezus z Matką Najświętą zasiędzie
 Przy konającym. Ty odieraj moje Smiertelne
 znoje

10. Maria Magdalena, str 320

Maryja Magdalena w świecie ^{nie} kochała
Giezesznicę, achi niestety przez długie czas trwania

II

Żyła w ten czas na świecie, gdy się już urodził
Jezus Chrystus, Syn Boży, w judzkiej ziemi chodził

III

Z trafunku szła w bożnicę słuchać słowa Jego
A Pan uczył pokory, przystąpiła do Niego

IV

I tak świat opuściwszy, wszystkie marnie stroje
Lancuchy i ozoloby, kosztowne pokroje

V

Chrysta naśladowała, widząc cuda Jego
We wszystkim usługując, cierpiąc wiele z tego

VI

Gdy był zamordowany, pod krzyżem leżała
Placząc krzyżując ustawnie, i zewnie narzekła

VII

Az ją noc zastrowczyła, w grób Pana włożono

I tak przez całą noc z bożnością
- strzeżono

VIII

Najajutrz bardzo rano, drogę masę wziąwszy
Biegła zwawo do grobu, stanęła westchnąwszy

IX

Chciała ciało pomazać, nie masz Pana w grobie
Wzięto Pana nie masz Go, lamentuje sobie

X

Szuka wszędzie i pyta, po ogrodzie chodzi
Ujrzy człeka z daleka, przedko k niemu godzi

XI

Mówiąc, Słysz, ogrodniku, tyś wziął Pana mego
Powiedz, gdzieś mi go postział. On nie rzekł niczego

XII

Znowu woła i prosi, wtem się ozwał do Niej
Poznała go po głosie, przedko zniknął od Niej

XIII

I szła do zwolenników, wszystkim ogłaszając
Że z Panem rozmawiała, rzewliwie wołając

XIV

Poszła potem na puszcę, tam pokutowała
Giezechy swoje do śmierci w lesie optowała

XV

Bierzcie przykład u Tommi i jowinogrzeczniacy
Z Maryi Magdaleny, świętej pokutnicy

XVI

Która w niebie przebywa, przez Aniołów wzięta
Racz się modlić za nami, Magdaleno święta

XVII

Racz nam zjednać u Boga grzechów odpuszczenie
Abysmy też mieć mogli niebieskie zbawienie

M. Przy pożegnaniu się ze światem

Tuż idę do grobu ciemnego smutnego
Tam będę spoczywał, tam będę spoczywał

Aż do dnia sądnego

Wielmożni panowie kości swe składową

Książęta królowie książęta królowie

W proch się obracają

W tę drogę odchodzę nic nie biorę z sobą

Powstanie pokrycie, powstanie pokrycie
smiertelną z sobą

Tylko ctery deski siedem łokci szeroko
To wszelką zasługę, to wszelką zasługę
Z mizernego świata

Tuż słońce i księżyc świecić mi przestana
Robactwo, zgnilizna, robactwo, zgnilizna

Te przy mnie zostaną

Gdzie mądry solomon podziwował się
z mądrością, Krezus i Aswerus, Krezus i Aswerus

Ze swą wspominalością

Gdzie Samson jest silny i mezna Judyta

Gdzie jest sławny Arkadusz sławny

Arkadusz, Nie się kto chce spyta

W jaskini pod ziemią, śmierć wszystko ukryta

I zemną nędzarikiem, i ze mną nędzarikiem

To wszystko sprawiła

Tuż od Was odchodzę i Żegnaj się z Wami

I ojcem i swą matką, z ojcem i swą Matką

I z przyjacielami

Żegnaj się z synami, córkami, pasierbami

z całą familią i z całą parobkami

Legnam się z Tobą małżonko kochana
Dziękuję żeś była, dziękuję żeś była

W mem życiu wybraw
Już Cię pozostawiam w Boskiej Opalenosci
A ~~śmierć~~ się zabieram, a ~~śmierć~~ się zabieram

Do wiecznej, ciemności
Laskawym sąsiedom ^{proszę też} ~~dziękuję~~ stołrotnie
Byście na mój pogrzeb, byście na mój pogrzeb

Przybyli ochotnie
Już od Was odchodzę zdrowi zostawajcie
A o mojej duszy, a o mojej duszy

Nie zapominajcie
Każdemu Bóg płaci zdrowiem i fortuną,
Wspiera i nagradza, wspiera i nagradza

Miebieską koroną
Otrzymacie łzy z oczu załzyście za złosci
W życiu i pokoju, w życiu i pokoju
W niebieskiej światłości
Amen

12. Krzyżu cierpienie

W krzyżu cierpienie. W krzyżu zbawienie

W krzyżu miłości nauka

Kto Ciebie Boże raz poznać może

Ten nic nie pragnie ni szuka

II

W krzyżu ostuda w krzyżu ochłoda

Dla duszy smutkiem zimroczona

Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie

W boleści sercu zardanej.

III

Kiedy cierpienie kiedy zwątpienie

Serce Ci ~~na~~ wskrośi przepali

Gdy grom się zbliża pospiesz do Krzyża

A Ciebie wesprze ocali

IV

Gdy wiary siła serce spaliła

A i toć serce zawiodło

O nie rozpaczaj, módl się przebaczaj

Krzyż mech Ci stanie za gołtę

V

V
 Gdy wśród żywota, biedna sierota
 Stoi od ludzi wzgarstkona
 Krzyż będzie swiatem, ojcem i bratem
 Gdy go przytulisz do łona

VI
 Gdy rozpacz w łonie, oko w łzach tonie
 O wytrwaj jeszcze na chwile
 Lza się przesaczy, rozpacz zakończy
 Krzyżem zakniętym w mogile

VII
 Kto u stóp krzyża swą duszę zniża
 Na tego spojrzaj łaskawie
 Jezus zbawiciel i odkupiciel
 Da pomoc Boska w wszej sprawie

13. Matko Najświętsza

Matko Najświętsza do serca Twego
 Mieczem boleści w skrośi przeszyciego
 Wołajmy wszyscy z jękiem ze łzami
 Ucieczko grzesznych modl się za nami

II
 Gotcie my o Matko, ach gotcie pojedziemy
 I gotcie ratunku, szukać, będziemy
 Twój lud nie gwałt prośbami
 Ucieczko grzesznych modl się za nami

III
 Imię Twe Mario, łaską słynie
 Tyś nam pociechą w każdej godzinie
 Gdyśmy scismieni bólu uściami
 Ucieczko grzesznych, modl się za nami

IV
 I każdej o Matko, do Ciebie strony,
 Wsta w swej nędzy lud uciskiony
 Wspieraj nas Twego serca łaskami
 Ucieczko grzesznych, modl się za nami

V
 O Matko nasza, Matko miłości
 Niechaj doznamy, twojej' miłości
 My brzy biedni biedysmy sami
 Ucieczko grzesznych, módl się za nami

VI
 Lekarko chorych, w naszej pomocy
 Uolamy z jękiem Twojej pomocy
 Rosną okryci grzechów ranami
 Ucieczko grzesznych módl się za nami

VII
 A gdy ostatnia łza z oka spłynie
 O Matko święta, w onej godzinie
 Zamknij nam oczy Twemi rękami
 Ucieczko grzesznych módl się za nami

VIII
 I kiedy ziemskie życie uleci
 Proś niech nam Jezus w niebie zaświeci
 Bysmy Hosanna tam z Aniołami
 Śpiewali wiecznie módl się za nami

14. Gdzie jest Jezus ma Pocięcha
 Gdzie jest Jezus ma pocięcha
 Mój najmiłszy Zbawiciel
 Gdzie jest ma najświętsza radość
 Mej duszy pocieszyciel
 Dusza moja jest strapiiona
 Wielkim zalem obciążona
 Gdzie jest mój najmiłszy Jezus?
 W nim będzie uzdrowiona

II
 Już w tęsknocie serce wzdycha
 Gdzie miłość oddałona?
 Dusza ma pokroju nie ma ci będzie z mią
 Skryjtem ^{ostem} lub sokrotem ^{złaczona}
 Chciałbym lecieć ponad polem
 Przez góry lasy i skały szukając gdzie
 Pan chwasty

III
 Proszę wołać usiłuje, Gdzie jest życie mej duszy
 Lem Ciem zgubił och zakłuje
 Josc mam tego bratuszy - dokonac

Przyjdź uzdrow mnie wszedł zdroźności
 I pomóż mi w tych ciężkości
 Ciebie Jezu chce miłować
 Niech Cię już Iza ma wzruszy

IV

Sercem całym pragnę Ciebie, onajdroższy Jezu
 W utrapieniu jakby w niebie
 gdy z Tobą jest Chrystusie,
 Bez Ciebie wytrwać nie zdołam
 Do Ciebie jak chory wołam
 Przyjdź gdyż bez Ciebie omdlewał
 Oddaje Ci się cały

V

Przyjdź do serca w tym momencie
 o najmilszy Jezusie
 W Przenajświętszym Sakramencie
 Ty pocięcha mej duszy
 Tyś ta źródłem żywej wody
 Daj mi duszy dla ochłody
 Daj mi w mem gospodarce
 Daj mi wygodę

Znalazłem kogo miłuję, Jezusa Kochanego
 Wielką radość w sercu czuję szczęście dusza
 ma z tego
 Witaj miły Baraneczku
 Skarbie mój, słodki kwiateczku
 Powienem już teraz tego, że się serwa zjednały

VII

Umrzeć pragnę z tej miłości Jezusa najdroższego
 Puscie, Jezu, z Twojej hojności ogień do serca mego
 Niech miłością się rozpali
 Niech Cię wielbi, niech Cię chwali
 W każdej chwili. W każdej dobie myśleć będę o Tobie

15. Juzem dość pracował str 116

Juzem dość pracował dla Ciebie człowiecze
 Trzydziestu lat i trzy, mizerny grzeszniku
 Pójde pójde do Jerozolimy
 co o mnie pisano to wszystko wykonam

II

Juz się dokonczyło me pielgrzymowanie
 Juz teraz zawieram moje nauczanie
 Juz chce sprawę zbawienia dokonać
 Idźcie uczniu moi wieczna gata

Jeszcze ja raz z wami do stołu usiądę
Chleb w Gęło wino w Krew mą własną prze-
Na pamiątkę mego umęczenia
Takład wam zostawie mego rozłaczenia

Gdzie się obrócić mam? Już mnie Judasz wyolął
Mój własny apostoł zydów na mnie zwolął
Pójdę Bogu w ogródcu się modlić
Gdzie dla cię, człowiecze krwią się będę pocić

Ta rota zydowska, już mnie pochwyliła
Gdzie ja Judaszowa lichwa przywabliła
Już w Powrozy chrutnie mnie wiąza
Po ziemi mnie wlecąc o nią uderzają

Już ci mnie przywieśli do sądu Annasza
Odład mnie powiodą, aż do Kaifarsza
Tam mnie sądzą, a nie sprawiedliwie
Tam mnie uderzają, w policzki i w twarz

Falszywi Świadkowie przed Piłatem świadczą
Jsem zwodzicielem wszyscy na mnie skarzają
Ach popatrzcie, już krew wstędy cieczce
I wielu tysięcy ran dla Ciebie człowiecze

Wkorone cierniową już mnie przystroiki
Która mi gwałtownie na głowę w tłoczyli
Dla Pilata wszyscy już wołają
Krzyżuj ukrzyżuj Go, strasznie powtarzają

Lepiej że wypuszczysz Totra Barabasz
Miałbyś nam zostawił żywego Jezusa
Którego my na śmierć chcemy wyoląć
Od Ciebie zadamy, masz Go ukrzyżować

Rzekł Piłat do zydów, Ten człowiek niewinny
Być Go na śmierć skazał, takiej nie ma winy
By go wydam z waszej to przyczyni
Krew jego na was i na syny

XI
 Kroka chwaly wiada na smierc ostecznie
 Duszo, ty nad lbawca miej litosc serdecznie
 Patrz jak nogi pod Nim sie staniaja
 Le juz nie moze isc. Klaci popychaja

XII

O goro wysoka, gora Kalwaryjska
 Drogo kramienista, jak chwila cietka
 Juz nie moze w milosci krzyza uniesc
 O Symonie, pomoc, na gore go doniesc

XIII

Krzyz ze mną zlozyli, na nim mnie poloza
 Mordercy obrutni, gwiazdami, mnie przeraza
 Rece, nogi obie wyciagnione.
 I tak ciało z krzyzem w gore podniesione

XIV

Juz wisze na krzyzu, i w bolesciach wolam
 A swa Matke mila, pocieszyc nie zdolam
 Widzi, jak mnie zimny grot przeszyla
 Jak woda, krew z Serca mego w kropkach
 splywa

XV
 Juzem dla twoj umarl, czlowieczy, milosci
 Patrz, jak wielkie Matka moja ma zalosci
 Prastuje mnie po smierci na Torcie
 Od zlotu zalane majac łzami skronie

16. O Boskiej Opatrzności str. 89.

I.

Ach nieskonczony litościwy Boże
 Jętoż mi w niesmaczności mojej dopomóż,
 Opatrzność Boga mego,
 Tylko się oddam do niego.

II.

Jęto się polececi Boskiej Opatrzności
 Bóg wsytekim wstada dla swej łaskawości,
 Przedko pociesz w kłopotcie,
 I poda rękę sierocie.

III.

Czemur Monacha ryba wyrucita?
 Bo go Opatrzność Boska wyrucita,
 W kadym niekreścia termime
 Jęto w Bogu ufa nie opnie.

IV.

Daniel mucony lwom na poszarpanie
Ktogo zachowal? twa Opatrności Panie,
Ze co ci dziękujemy,
Twoją Opatrności wielbimy.

V.

Egipt wesoły z więzienia Józefa,
Opatrności Boskiej to jego powiecha,
Wywyższyla go w godności
Lud opatrzyla w zynomosci.

VI.

Falszywa potwarz Zuzanna cierpiata,
Gdy Opatrności na pomoc wzywata,
W przedce doznata ratunku,
W niezmiernym swoim frasunku.

VII.

Niemowlę Mojżesz na morze mucony,
Od Opatrności doznaje obrony,
Mozac go morskie batwany,
Ode wody nie byt zalany.

VIII.

Kazdego czasu w Bogu ufność miejaj,
A Opatrności na swą pomoc wzywajaj,
Bóg cię powieszaj w frasunku,
Doda ci swego ratunku.

IX.

Bo wszystko dobro opatrność sprawuje,
W każdym niekoręściu cztosiedla ratuje,
Kto wzywa Boskiej opieki,
Nie wypuści go na wielki.

X.

Ja mam nadzieję w miłosierdziu Boga,
Ze choć nastąpi jaka strasna trwoga,
Opatrności Boskiej to sprawi,
Że mnie z niekoręścią wybawi.

XI.

Owe zwierzęta co w lnejach mieszajaj,
Od Opatrności swojej zynomosci majaj,
Bóg je w swej trzymaj opiece,
Tęm bardziej ciebie straszenie.

XII.

Wszelkie ptaszeta w wdzięcznie śpiewają,
 Opatrzności Boskiej zawsze wyekhalają,
 Wdzięczne Boskiej opatrzności,
 Ze im udziela żywności.

XIII.

Radość to nasza, że Bóg jest obrońcą,
 Miłosierdzie twoje i nad naszą stroną.
 Mając nas w swojej pamięci
 Jak Ojciec kocha swe dzieci.

XIV.

Do Ciebie Boże my głośno wołamy,
 Twojej Opatrzności na pomoc wywołamy
 Nie wypuszczaj nas na wieki,
 Z twojej najświętszej opieki.

XV.

Ide podróżą między bory, lasy,
 Tam mnie stry ostrogi, nigdy nie nastroją
 Opatrzność Boska ochroni,
 Od tego ostrogi obroni.

XVI.

My tobie mój Boże ufność pokładamy,
 Twojej opatrzności na pomoc wołamy,
 Dodaj w niespokojeniu ratunku,
 Ciężko nam w biedzie i frasunku.

XVII.

Żołnierza na wojnie w Bogu zaufamy,
 Od Opatrzności bywa ratowany,
 Pan Bóg kulami kieruje,
 Kogo chce życiem daruje.

XVIII.

Opatrzność mądra na wodach płynących,
 W jakim bądź stanie, lub szczęściu będących,
 Każdy dozna jej opieki,
 Bo jest Bóg Bogiem na wieki.

17) Ja was sercem

str. 117

I

Ja was sercem jestem całym
 I miłością chce być statym,
 Was kochając serce kruszę,
 Wam oddaję cię, duszę,
 Jerus, Marja, Józef.

II

Echo daje ogrom gwiazdy,
 Kto was kocha abażion klądy,
 Z wami w niebo wstąpię węcna,
 A wami umierać bezpieczna
 Jerus, Marja, Józef.

III

Ufam w Marji miłości,
 Że ukryte moje atości,
 Józefie święty Patromie,
 Chcę umierać na łuku Tonie
 Jerus, Marja, Józef

IV

Niech to Boski sekret sprawi,
 Że Bóg duszę moją zbawi,
 Anno i Barbaro brzości,
 Niech w niebo będzie przyjęta,
 Jerus, Marja, Józef.

V

Z rana wieczór i zęzę sobie,
 Żyć i umierać przy tobie
 Jerus stędu miękkaż zemna,
 Prastuj duszę mą przyjemną,
 Jerus, Marja, Józef.

18) W ciemnościach str. 146.

I
 Ciemnościach niedowiarstwa Barbary zrodzona
 Łaski Bożej światłości z Nieba obdarzona
 Bogu się prawdziwemu z młodości pokłoniła
 Zupelny kwiat, panienstwa Stwórcy posłubiła

II
 Przewyborną urodę szwonne ozolobiona
 Od Ojca Dyoskora na wieży zamknięta
 Przecie okno w budynku w sławie trazała
 By w Trójcy jedynego Boga wychwalona

III
 Gdy przed gniewem ojcowskim uciekać musiała
 Twarda jej środkiem strata, wolne przejście dostała
 Inależona, od Ojca srodze potłuczona
 I zelżywie za włosy do domu wleczone

IV
 Do ciemnego więzienia sromotnie w tracona
 Przez czas niemoty głodem okrutnie mierzona
 Wszystko to u ciepłowości strumienia wytrzymała
 Jeruzalim stała się miłości pokazała

V
 Na sąd przed Marcjanem tyranem wstawiona
 Niewinnie od własnego ojca oskarżona
 Nic na łagodne mowy, na groźby nie dbała
 Gruntownie i ostutecznie w świętej wierze trwała

VI
 Biczami i wółwami sieczona rylami
 Bez łitości ostrymi karta skorupami;
 Skatowana w smrodliwą ciemnicę w rzucona
 Z ciężkich ran od Jezusa cudownie zleczona

VII
 Żelaznymi drapano ciało paznokciami
 Botki rozpalonemi pieczono blachami
 Piersi mieczem obciawszy Pannie obnażyli
 I po ulicach miejskich sromotnie włożyli

VIII
 Za wyrokiem sądzącego na plac śmierci wzięta
 Jedyna córka ręką Ojca swego ścięta
 Na weselu Jezusa Oblubienica poszła
 I męczenniką koronę z rąk jego odniosła

Barbaro święta ^{IX} Panno, modl się za twe stu-
 Byśmy wprzód niż pomrzemy zbyli grzechow ^{si}
 Sakramentami w drogę wieczną opotrzeni ^{stłuzę}
 Dobrą śmiercią stronaki i byli zbawieni

19. O świętej Barbarze str 145

I

Pozdrawiam Cię Panno święta
 W miłość Boską niepojęta
 Pochcie w cnoty ozdobiona
 Wiecznie Bogu poświęcona

II

Barbaro kwiacie czystości
 Sliczna jak księżyc w jaśności
 Wscelknej z mazy niewiadoma
 Łaską Boską utwierdzona

III

Wielek tryzow wycierpięta
 Koronę w tem odebrata
 Wniebiesz się wysoko w złota
 Zaczem w pokłonięta

IV

Który Cię chętnie przyjmuje
 Chwała w niebie koronuje
 Biegasz za Barankiem mile
 Spiewasz wечно trawiąc chwile

V

Wiec Barbaro, Cię prosimy
 Niech Łasce Bożej pomierzmy
 Uprość pokute prawościwą
 Radz Patronką miłościwą

VI

O perło drogo kupiona
 W koronę Pańską wsadzona
 Spraw nam szczęsny kres żywota
 Potem otwórz rajskie wrota

20. O świętym Mikołaju str 127

I
 Niech będzie Bóg nasz pochwalony
 w świętym Mikołaju
 Gdy wszystkie niebieskie tryumfy do
 górnego kraju
 Otwarta droga kto się do Boga
 Uda przez niego dojdzie wiecznego
 Portu szczęśliwego

II
 Wielkimi Patriarcho cudy wstawiony na świecie
 Ładaczkę wiodą obłąki niewinności Anjele
 Wnet czynisz dobre, gdy rucasz szczerze
 Przy brzytwej złota, ażeby cnota
 Jasmiała przed niebem

III
 Młodzieńcom odobrane życie niewinności gdy wielki
 Mikołaj przywraca sowi, tyranu zawstydzili
 Łabanych w sztuki, dla swej nauki
 Prawdziwej wiary, Bogu ofiary
 Wobry przystęp czyni

IV
 Kto tyłko do jego opieki, uda się serdecznie
 Ten nigdy nie zginie, na wielki, życie może bezpie-
 czenie
 Przy jego procy w każdej mu rzeczy
 Szkoła się wroci, on zabezpieczy.
 Obroni od z tego

V
 Do ciebie cnot obronca, wielki w dobytach
 strażniku
 Lufnością garnie się całe wszelki sierot
 Bron nas każdego przypadku złego
 Który do Ciebie w każdej potrzebie
 Garniem się sieroty

VI
 Ciebie Bóg obrał za Patrona wszelkiemu ludowi
 Wzywa cię każda świata strona, obcy i domowi
 Abyś w ich sprawie pomógł Tarstrowie
 Stawał w obronie wielki Patronie
 Święty Mikołaju

Tor
 Ja
 Be

21. O sercu Pana Jezusa

str 70

I

Bardzo porzucione serce mego Pana
 Przed Tobą grzesznik padam na kolana
 Przyjmij ten pokłonię mojej grzesznej duszy
 Niech ja twa dobroć zalewnie szczęście skruszy

II

Tysiąc jest Roskiej stolicą dobroci
 Niechaj to moja proszę złość ukruci
 Niech krwi serdecznej ten odniosę skutek
 Za grzechy moje bolejący smutek

III

Wiem że Ci bardziej nad włożeniem Langina
 Wskroś święte serca rani moja wina
 Na moje serce swoją przenies ranę
 Tak rany lecząc szczęśliwym zostanę

IV

Z tą raną wszystkie życia mego chwile
 Prowadźcie myślę, z tą umierać mile
 Z tą święte serce mieć, żyć z Tobą w mi
 Czegoż bliżej mam pragnąć nad cini

22. O zgodzanie z Wola Bożą

I

Niech się ze mną co chce stanie
 Wszystko chętnie ja przyjmuję
 Co chcesz to czyni ze mną Panie
 Na wszystko się ofiaruję

II

Wiem to z wiary żeś ty moje dziecko
 Tyś mój ojciec ukochany
 Co chcesz rozkaż na tym świecie
 Chcę na rozkaz być poddany

III

Niech mnie krzyż strapienia truje
 Niech mnie ścisną wsze przygody
 Ja twą rękę ucałuję
 Która nie chce mojej szkody

IV

Wszem pożytku którego
 Potrzebuje dusza moja
 Ja skłoniłam się do tego
 Bądź o Boże wola twoja

V
 Niech mnie scisną bole, męki,
 Wszak to z syła dobroć swięta
 Twoja, której składam dziękę,
 Za to że o nas pamięta

VI
 Chocby największe bdeści
 Miała znosić siła moja
 Miłe będą w tej powieści
 Bada o Boże wola twoja

VII
 Imieba deszcze niech spadają,
 Grzmoty, grady i błyskawice,
 Niech mi ludzie urągają
 Tylko ty błogostaw Panie

VIII
 I lubo się tym homiecamie
 Przydki zła natura moja
 Rzeknę westchnowczy serdecznie
 Bada o Boże wola twoja

IX
 Niech mnie obmówisk niedola
 Spotka, ja o to nie stoję
 Kiedy taka wola twoja
 Gotów jestem, ni się boję

X
 Gorzki to napój, lecz zdrowy
 Wypije go dusza moja
 Ostudziwszy temi słowy
 Bada o Boże wola twoja

XI
 Spróbuj nędzę, doświadcz głodem
 I z tego się nie wymawiam
 Wszystko mi się stanie miodem
 Dobroc twoją w tem wystawiam

XII
 Tylko stan przy moim boku
 Który jesteś ufności moja
 Nie ustąpi ani kroku
 Bada o Boże wola twoja

XIII
 Niech zli ludzie mają sławę
 Czernią i szybką stąpienia
 Twojej woli zdaję tem sprawę
 Dosyć dla mnie pocieszenia

XIV
 Byłeś ty był przyjacielem
 Który jesteś ufności moja
 Westchnię z płaczem i weselem
 Bądź o Boże wola twoja

XV
 Chcesz abym był zapomniany
 Póki żyję w nieczemności
 Byłem mogłem być zbawiony
 Dosyć dla mnie szczęśliwości

XVI
 Wiem że zasłużyły na to
 Grzechy i niewdzięczności moja
 Westchnię dziękując ci za to
 Bądź o Boże wola twoja

XVII
 Choć wypełniła serce smutkiem
 Bojazną, strachem, gorzkoscią,
 Twojej to jest woli skutkiem
 Goryczą staje się słodkoscią

XVIII
 Sprawisz w sumieniu trwożenie
 Kwiląca się tkliwość moja
 Przyjme to za napomnienie
 Bądź o Boże wola twoja

XIX
 Niech mi krewni umierają
 Rodzice i przyjaciele,
 Dobrodzieje opuszczają
 Ja i o to nie dbam wcale

XX
 Tyś sam Ojcem, siostrą, bratem,
 Ty pociecha jesteś moja
 Ty chcesz tak, więc dosyć na ten
 Bądź o Boże wola twoja

Czy mnie dotkiesz różgą gniewu
W ostatniej życia godzinie,
Siecz choćby do krwi wylewu
Niech mnie tylko piekło minie

XXII

Aż do grobowej mogiły,
Nie ustanie dusza moja
Wolac będę z wszelkiej siły
Bądź o Boże wola Twoja

XXIII

Wiara mi ucipliwość daje
W obietnicy Twojej Boże
Ta mi zaręczeniem staje
Ta mnie omylic nie może

XXIV

Wszystko razem niech zruszczy
Nie ustanie siła moja
Co chcesz niech się ze mną daje
Bądź o Boże wola Twoja

Z krzyżem mi więc życie potrzeba
Tylko zeslij, zechcę przyjąć,
Krzyż Twój kluczem jest do nieba
Któręgo ja nie chce minąć

XXVI

Ty wpród idziesz z krzyżem Twoim,
Zapamiętaj się na Ciebie,
W ślad za Tobą pojde z moim
Ospocznemy razem w niebie.

str 356

23. Jezu w Ogroju mdlejący

Jezu w ogroju mdlejący
Krwawy pot wylewający
Dusze w czyscu omallewają
Twoje ochłody wyglądają. O Jezu!

II

Przez Twój pot o Jezu drogi
Wyzwol dusze z męki srogiej
Potu krwawego strumienie
Niechaj zaleją płomienie. O Jezu!

Przez twe Jezu dyscypliny
 Któres cierpiat dla dusz winny!
 Mech z rózg, Kwią Twoją zbroczony
 Spłyną krople na strapiionych. O Jezu

IV
 Królu w cierniowej koronie
 Przez ukłóte twoje skronie
 Wyrwij z czysca do korony
 Tych co zebra Twoj obrony. O Jezu!

V
 Krzyż okrutny dewigający
 Po tżyłroć upadający
 Przez ten ciężar Krzyża Twego
 Wyzwol z ognia czyscowego. O Jezu

VI
 Jezu z sukien obnażony
 I na krzyżu rozciągniomy
 Dusze z czysca wyglądają
 Rece ku Tobie składają. O Jezu

VII
 Jezu z krzyżem podniesiony
 Między tótry policzony
 Polica dusze między święte
 Przez twe bole niepojęte. O Jezu!

VIII
 Mechaj z Bobru prebitego
 Z Serca Twego zroinnego
 Spłyną do czysca strumienie
 Na dusz wiernych ochłodzenie. O Jezu

IX
 Jezu do grobu złożony
 Mascią oboga namasaczony
 Wypuści te dusze zwięzienia
 Mechaj dostąpią zbawienia. O Jezu!

X
 Przez Twoją Chryste, sirogą miękę
 Podaj dusz w czyscu rektę,
 Wyciągnij je do swobody
 Policz między świętych tżoody. O Jezu

Wprowadź do rajskiej wieczności
Do niebieskiej szczęśliwości
Gdzie Święci Święty spiewają
Trójcę Świętą wychwalają. O Jezuc

24. Imiluj się Boże str. 365

I

Imiluj się Boże naderną grzesznością
Co Twojej dobroci nie pogardzę nikim
W Tobie mam samym tylko zaufanie
Według Twojego miłosierdzia Panie

II

I według mnożstwa Twoich Postaci Litosci
Imiluj się i zgląda moje nieprawości
O więcej zedrze, okusę łaskę Twoją
Oczyść mnie z grzechów, obmyj zbrodnie moje

III

Już serce moje smutkiem napelnione
Czuje błąd i zna zbrodnie popelnione
Zbrodnie okropne co mnie pokrywają
Wszędzie są ze mną, wszędzie mnie ścigają

IV

Przeciwno Tobie samemu zgrzeszyłem
I Ciebie Boga mego, obraziłem,
W wyrokach Twoich łubości sprawiedliwy
brząc mnie jednak zawsze Litoscią

V

Wiem o tym dobrze że już pierwszej byłem
Grzechach zmazany, nich się narodziłem
Zem był począty w grzechach i zrodziła
W grzechach mnie matka, i w grzechach powita

VI

Ale ty Boże co tylko w cnotliwych
sercach chcesz mieszać, zawsze sprawiedliwych
Tyś mnie nauczył, z dobroci Twojej świętej
Jak mam mądrości szukać niepojęty

VII

Skrop mnie hyzopem, Panie dobrocany
I obmyj dusze, abym był niewinny,
Abym Aniołom zrównał w niewinności,
I białości sniegu przewyższył w czystości

Jeśli Twoja dobroć wysłucha mnie, Panie
 mieć ~~nie~~ będę serca ulokontentowanie,
 Słyszane długim smutkiem gości moje
 Wnet odkrywają pierwszą żywość swoją

IX

Nie chciej już na me występki spojrzeć
 Która nie mogą, tylko gniewu, zadrzeć
 Nie patrz na zbrodnie które popełniłem
 Zapomnij o tem, czem Cię obraziłem

X

Ducha czystego rącz we mnie utwórzyc
 I w sercu mojem gorliwość zakoczyc
 Niech mnie ożywi Duch Twój i uzdrowi
 Niech miłość we mnie ku Tobie odnowi

XI

Od twarzy Twojej nie rzucaj mnie, Boże
 Łaska Twoja wszem niech mi dopomozie
 Powstać z występku, niech z błędów ocala
 Duch Twój odemnie niech się nie oddala

Pocięcha Twoja, o którą Cię proszę,
 Niechaj ostodki smutek, który znoszę,
 W mem utrapieniu niechaj słabość moją
 Duch Twój umacnia Boską mocą swoją

XIII

Na drogi Twoje wprowadź mnie. Fastawie,
 A mym przykrosem to w niebożnej sprawie
 Ja się podolawać będę sam siebie
 I dobrowolnie powracac do Ciebie

XIV

Przeciwko Tobie Boze moj powstalam,
 O zemste wola krew, która przelalem
 Jeśli otrzymam winy darowanie,
 Język moj wiełbic Ciebie nie prestane

XV

Otworz już, Panie, usta me zamknięte,
 Które bojaznią Twoją były przejęte,
 A piernia moje roznieś Twoją władczą,
 Chwałę, głośny język ogłaszać Cię będzie

VVI
 Ciepłą złożyłbym ofiarę
 Gdybyś jej żądał za winę i karę,
 Ale krwi zwierząt Twa świętość nie bierze
 Już Ci nie może dana być w ofierze

XVII
 Ofiara miła, Tobie uczyniona,
 Jest skrucha duszy, z pokorą złączona
 Serce w pokucie skruszone przyjmujesz,
 To jest, o Boże, co tylko szacujesz

XVIII
 Już mi więc, Panie, daruj gresznikowi,
 Chaz i Twójemu Kaszce Synowi,
 Miasto Twe wierne, Twoją chwałę przejęte
 Wynies w sądach murach Jeruzalem święte.

XIX
 Wtenczas Twój okotuz będzie napetrzony
 Wielością zwierząt i krwią ich skropiony,
 Wtenczas Ci złożą lud Twój sprawiedliwy,
 Tobie przyjemną ofiarę i żywą.

25. O Najświętszej Marii Pannie

I
 Honor Marja, sława Marja
 Fortuna moja bezpieczona,
 Fortuna i w niebie wieczna, Maryja

II
 Honor Marja, życie Marja,
 W podział życie z momentami,
 Moment i życie z punktami, Marja

III
 Honor Marja, mebo Marja,
~~Hech ten sekret powie~~
 Godne to porównanie,
 Z niebem Marji hochanie Marja

IV
 Honor. Marja serce Maryja
 Hech ten sekret ^{powie}
 Ze Marja moje zdrowie. Marja

V

Honor Maryja pełność Maryja
~~Choć w piekle stane, w pot szafi, nie zgine~~
 Dla najukochańszej Maryji
 Choć w piekle stane, w pot szafi, nie zgine

VI

Honor Maryja śliczność Maryja
 Niepokalanie poczęta,
 Śliczne serce twarz ^{święta} tak ~~pełna~~. Maryja

VII

Honor Maryja, chwala Maryja
 W tej niepokalanej chwale,
 Ibowienia mojego szale. Maryja

VIII

Honor Maryja, wieczność Maryja,
 Wivat, honor wiecznie świętej,
 Niepokalanej poczętej, Maryji.

Kto się w opiekę

Kto się w opiekę odda Panu swemu
 A całym sercem szczerze ufa jemu
 Śmieje rzeć może; Mam obrońcę Boga
 Nie przyjdzie na mnie żadna strasna
 trwoga

2

Ciebie On z łowczych obieży wyzuję,
 I w zaraźliwym powietrzu ratuję
 W cieniu Swych skrzydeł zachowa cię wiecznie
 Pod Jego pióro, ułożysz bezpiecznie.

3

Stateczność Jego, tarcz i puklerz mocny
 Za którym stojąc, na żaden strach mocny,
 Na żadną trwogę, ani dbaj na straty,
 Którymi się przygoda w dzień biały

4

Stąd wedle ciebie tysiąc głów poleże,
 Miecz nieuchronny Ciebie nie dosięże
 A ty zolumniały oczyma swoimi
 Niedybną wyrzysz powstę nad przeszynami

O Jezu mój drogi

O Jezu mój drogi, Tyś jest
zrodłem task
po świecie rozsiewasz
miłosierdzia blask
Ref. Twe serce zranione
blaskiem słońca łni
za miłość twą wielką
dziękujemy Ci

II
Tyś przyszedł na ziemię
w betlejemską noc
by duszę wątpiącą
wlewać taski moc
Ref. By miłość miśc światu
miby kwiatów woń
by brat podał bratu
przyjacielską dłoń

III

Stojemy przed Tobą,
Boski władco dusz
Zachowaj w nas wiare,
wśród życiowych burz
Ref. Zaprowadz nas Jezu,
poprzez śmierci próg
tam gdzie na nas czeka
miłosierny Bóg

IV

A gdy nam przypadnie
w niebie szczęścia los
popłyniemy w niebiosach
dźwięcznej pieśni głos
Ref. y matka Najświętsza
tam przytuli nas
po życia cierpieniach
przyjdzie szczęścia czas